Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 6. Rzeszów, dnia 1 kwietnia 1928 Rok I.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Cena numeru 20 gr.

Organ Koła Rzeszowskiego „Związku Naprawy Rzeczypospolitej"

Redakcja i Administracja: ul. Sokoła l. 10.

Pro domo sua.

Niektórzy z naszych, nielicznych zresztą, ale krzykliwych i więcej bajczarskich, nieprzyjaciół puścili w obieg wersję, jakoby wydawnictwo „Gazety Rzeszowskiej" miało być ograniczone tylko do czasu wyborów sejmowych.

Nie — panowie z piętnem „bohaterów inwektywy" — tym razem was ta przyjemność ominie.

Wydawnictwo „Gazety Rz." będzie stałe. Złożyło się zaś na to kilka ważnych okoliczności, które podajemy do wiadomości naszych czytelników i przyjaciół, pragnąc ich zarazem o stanowisku naszem w odniesieniu do objawów życia w Rzeszowie w krótkości poinformować.

Punktem wyjścia tego rozumowania pozostaną dla nas zeszłoroczne wybory do Rady miejskiej.

W odniesieniu do ludności chrześcijańskiej wybory te — wbrew odwiecznej odmiennej taktyce — przeprowadzono bezkompromisowo. Stało się to z zupełną, tkwiącą w warstwach decydujących, świadomością swego stanowiska, **którego celem było praktyczne rozpoznanie rzeczywistego układu sił społeczno-politycznych w Rzeszowie.**

Wszelkie, od dziesięciu lat powtarzane, próby skonsolidowania liczniejszej warstwy mieszczańskiej w partji endeckiej, czy chadeckiej, wszelkie wiece, sejmiki poselskie, bankiety, agitacje po stowarzyszeniach — wykazały beznadziejną jałowość starań — i już nie tylko brak zaufania, ale prawdziwy wstręt — niemal całego obywatelstwa — do odnośnych działaczy.

Publiczności nie smakowały ani zasady, ani osoby, ani metody postępowania. Grupa pozostała grupką, mimo tego, iż wiele osób obawiało się, grasującego epidemicznie w tej grupce, oszczerstwa gazeciarskiego na bliźnich. Wielu ludzi ze strachu perjodycznie opłacało się politycznym szantażystom, **uiszczając datki dla partji, do której wcale nie należeli.**

Drugim zarazkiem było samochwalstwo, bezwględność agresywna w rozdziale zasług z roboty publicznej i idąca za tem pretensjonalność — do wszystkiego.

Kłamstwo publicystyczne tak obrzydliwie przywarło do tej grupki, tak ją na wskróś zgangrenowało, że zatracili do szczętu poczucie prawdy, przyzwoitości i umiaru krytyki.

Za tem szedł interes osobisty, a w łączności z nim poszło kłamstwo wobec przełożonych, nepotyzm w otoczeniu, bezlitosny wyzysk cudzych słabych materjalnych pozycji, lichwa w zarobkowaniu i t. d.

Nie sądź — szanowny czytelniku — że to piszemy na wiatr. Każdy z powyższych szczegółów może nam służyć za tytuł do bogatego w realną treść rozdziału, mamy zaś przed sobą dość czasu i możliwości przedmiotowych, by z nich w porę korzystać.

Przy jakiej takiej autokrytyce można było w ciągu ostatnich lat z objawów publicznych stwierdzić, iż za grupką idą wyłącznie umysły płytkie, rozumy ptasie, — powtarzające się perjodycznie na zgromadzeniach przychylne grupce głosy wyschłych mózgownic lub zwarjowanych krzykaczy wywoływały drwiny, potem niesmak i oburzenie — obywatelstwo uświadomione odwracało się od takiej społecznej arlekinady, przy której ostatecznie utrzymała się skromna liczba bezmyślnej dewocji i zawisłych jałmużników.

Ten stan stwierdziły ostatnie wybory do Rady miejskiej, gromadząc cztery piąte głosów katolickich przeciw marnej grupce endeckiej — mimo jej klerykalnych sojuszów.

Ten sam objaw znacznie wzmocniony okazał się w Rzeszowie przy ostatnich wyborach do Sejmu.

Tak zgodnie czującej i rozumującej publiczności rzeszowskiej należy się oddanie niezawisłego organu miejscowego do dyspozycji i jestto jeden z naczelnych motywów założenia „Gazety Rzeszowskiej".

Na terenie miejskim założone zostało „Koło mieszczańskie odbudowy gospodarczej stanu średniego w Polsce", którego statut zatwierdzony został z końcem r. 1927. O ile Towarzystwo gospodarcze obraca się wogóle w jakim ustroju politycznym, to rzec można, „Koło odbudowy" patrzy ku „Związkowi naprawy Rzeczypospolitej" i identycznego niemal z nim „Klubu pracy", które to zrzeszenia objęły demokratyczne sztandary po Heltmanach, Romanowiczach, Rotterach, Germanach, Leach i t. d.

Klub mieszczański w rzeszowskiej Radzie miejskiej, jakkolwiek apolityczny, również na takim podłożu pracę swą buduje.

We wszystkich tych pracach ważnym ośrodkiem pomocniczym ma być „Gazeta Rzeszowska".

Scentralizowanie sił mieszczańskich, rękodzielniczych, kupieckich, inteligentnych w celu coraz bliższego wzajemnego poznania się, poznania swych potrzeb, zrozumienia dodatnich skutków wzajemnej pomocy — wspólna praca dla dobra miasta, szczera, bezpretensjonalna, a skuteczna — oto dalsze etapy zamierzeń „Gazety Rzeszowskiej".

Grono nawet naszych najbliższych przyjaciół jednak nie uzyskałoby od nas wyrzeczenia się prawa krytyki w objawach działalności publicznej, albo krytyki, dotyczącej stanu i rozwoju urządzeń publicznych. **Nawet największe wzajemne zaufanie jakiegokolwiek zespołu, zgodnie działającego, nie anuluje rozmaitości zapatrywań.** Rozum tkwi w tem, aby te ostatnie ze spokojem i życzliwością dopuszczać do wyrazu publicznego, co sobie zastrzegamy, ale też z naciskiem zaznaczamy, **że krytyka nasza tak tylko może być rozumianą, i że ona wytworzonej w Rzeszowie spójni demokratycznego obywatelstwa w niczem nie nadwerężą.**

Z ważnych względów prosimy, aby o tem pamiętać.

Niema w tem nic tak trudnego z pierwszego lepszego artykułu krytycznego ukuć bajkę o rozluźnieniu obozu demokratycznego — otóż należy pamiętać, że **nasza krytyka na tem polu ma być nietylko zarodkiem informacji, zapładniającej myśl obywatela, ale właśnie źródłem stałego popierania dobra publicznego, zacieśniającym węzły demokratycz-**

nej solidarności, niosącym pomoc w pracy wszystkim właściwym czynnikom.

Liczymy też na pomoc obywatelstwa. Któż z nas nie widzi osób inteligentnych, które wypełniwszy wzorowo swoje obowiązki, poziewają i nie mają co robić z wolnemi godzinami.

Któż nie widzi kilku mieszczan, którzy jak opuszczone na zimę bociany, spacerują samotnie lub w osamotnionem kółeczku, nie mogąc się wykurować z odry, zaszczepionej im przez podstępnych partyjników.

Chodźmy wszyscy do winnicy wspólnej, do wspólnej pracy, gdzie czeka nas najwyższe zadowolenie, wynikające ze wspólności działania, pomocy wzajemnej, życzliwości i wzrastającej wzajemnej przyjacielskiej miłości.

Dla wszelkiej uczciwej roboty, zdrowej i szczerej krytyki bramy u nas otwarte.

Taką drogą — gdyby się udało rozszerzyć do granic powszechnych — **dojdziemy do wyrazu siły i do przedstawicielstwa interesów miast polskich**, których w Polsce wieki całe brakowało, a które i dziś jeszcze są w poniewierce i zastoju.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

W dniu 19 marca br. przy współudziale czynników rządowych odbyła się w Banku Gosp. Kraj. konferencja w sprawie udzielenia dla miast długoterminowych pożyczek na cele inwestycyjne.

Na konferencji tej ustalono, że:

1) tylko wielkie miasta mogą uzyskać bez interwencji Banku Gosp. Kraj. pożyczkę,

2) obecnie do uzyskania możliwa pożyczka dolarowa jest do zaciągnięcia na lat $29\frac{1}{2}$ po kursie 81 za 7% oprocentowaniem i za spłatą rat półrocznych po 4% z możliwością konwersji po 10 latach,

3) pożyczka powyższa dla wodociągów i kanalizacji nie jest korzystną, albowiem według opinji ekonomistów pożyczka tego rodzaju nie powinna być droższą, jak 5%, a tego rodzaju warunki będzie można uzyskać według zapewnień Banku już w jesieni br. Czas obecny należałoby wykorzystać dla opracowania planów i kosztorysów,

4) pożyczka dolarowa może być udzieloną na inwestycje szybko rentujące się, jak rzeźnia, elektrownia i t. d.,

5) gmina m. Rzeszowa może uzyskać pożyczkę w sumie 220.000 dol. i na tę sumę delegaci miasta pożyczkę zgłosili,

6) pożyczka ta nie będzie miała wpływu na pożyczkę wodociągową,

6) dotycząca uchwała, zatwierdzona przez Województwo musi być przedłożoną do 8—12 dni, gdyż Bank związany jest terminem wobec konsorcjum.

Wobec zmienionej sytuacji finansowej, Rada miejska na posiedzeniu w dniu 26 marca br. zmieniła poprzednią uchwałę z 13 grudnia 1927 postanawiając:

1) pożyczkę na wodociągi i kanalizację odroczyć do jesieni br.,

2) zaciągnąć w obligacjach komunalnych pożyczkę w sumie 220.000 dol. czyli 2,000.000 Zł na

a) budowę nowej rzeźni z chłodnią i fabrykacją sztucznego lodu kosztem około 969.000 Zł
b) rozszerzenie i poprawienie obecnej targowicy kosztem około . 50.000 „
c) rozszerzenie elektrowni kosztem około . . . . 431.000 „
d) przerobienie planów wodociągów i opracowanie planów i kosztorysów dla kanalizacji oraz prze-

do przeniesienia 1,450.000 Zł

z przeniesienia 1,450.000 Zł
prowadzenie niezbędnych robót przedwstępnych kosztem . . . 150.000 „
e) przypuszczalna strata na kursie około . . . . 400.000 „
razem 2,000.000 Zł

Pierwotna zatem uchwała inwestycyjna została zmienioną o tyle, że:

1) uchwalono obecną targowicę rozszerzyć przez przesunięcie barjer ku ulicy Rzeźniczej, przez co zyska się przeszło 3.000 m², i przez uzupełnienie braków kosztem około 50.000 Zł,

2) zadecydowano, że rozszerzenie elektrowni ma nastąpić przy użyciu kredytu długoterminowego.

Odnośnie do tej ostatniej uchwały Rada miejska zdawała sobie sprawę z okoliczności, że korzystniej byłoby dla Zakładu przeprowadzenie inwestycji przez podwyższenie ceny prądu o 10 gr, użycie funduszu renowacyjnego i jednorazową pożyczkę z funduszu administracyjnego, a jeszcze korzystniej byłoby gdyby gmina była w możności z własnych funduszów na ten cel użyć całą kwotę zapotrzebowania, to jednak znajdując się w okresie prac inwestycyjnych nie uznaje za wskazane, aby ludność obciążać tak znaczną podwyżką ceny prądu tembardziej, że jest słusznem, aby wydatek ten, przynoszący korzyść na szereg lat, był pokryty również w okresie dłuższym. W następstwie tych uchwał w okresie administracyjnym 1928/29 gmina m. Rzeszowa z 2 miljonowej pożyczki po potrąceniu straty na kursie w sumie około 400.000 Zł całą resztę zużywa na cele wybitnie inwestycyjne.

Co do korzyści stąd wynikających dla klas pracujących i dla ogółu mieszkańców rozpisywać się nie ma potrzeby, bo te są widoczne.

Reasumując powyższe wywody okazuje się, że z chwilą wykończenia projektowanych inwestycyj, ogół uzyskuje: rozszerzoną i uporządkowaną targowicę, przez wybudowanie chłodni poprawia się jakość mięsa i możność dostania na wszelkie potrzeby lodu, poprawę jakości światła i bezzwłocznego uzyskania prądu dla wszystkich celów, wreszcie plany i kosztorysy tak długo wyczekiwanych wodociągów i kanalizacji. Tym korzyściom przeciwstawia się nieznaczne podrożenie mięsa.

Te uchwały powzięła Rada miejska na posiedzeniu z dnia 26 b. m. Zważywszy, że w dniu tym zapadła także ostateczna uchwała budowania nowej szkoły i założenia boiska sportowego, stwierdzić należy, że weszliśmy w okres twórczej pracy nad rozbudową miasta. Zakończywszy szczęśliwie majowemi wyborami okres szumnych frazesów i podniosłych ale pustych haseł, wkracza miasto nasze w okres pracy twórczej. Niech suche cyfry powyższego sprawozdania mówią same za siebie. — W ślad za uchwałą nastąpiło zawarcie umowy o powyżej przytoczoną pożyczkę a rozpoczynająca się wiosna będzie zarazem początkiem nowych prac w mieście. I tak jak w całej Polsce od dwóch lat tak i w Rzeszowie zaczyna się jakoś jaśniej i raźniej robić. Nadszedł czas pracy...

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu i dyskusji odkładamy do najbliższego numeru.

Otrzymujemy ze sfer kompetentnych uwagi, z któremi nie we wszystkiem się zgadzamy, które jednak chętnie umieszczamy, otwierając łamy pisma naszego do dalszej dyskusji.

Redakja.

Kilka słów na czasie o szkole powszechnej i średniej.

Nie wiele chyba jest u nas tak drażliwych zagadnień, jak problem 5-klasowego gimnazjum i jednolitej 7-klasowej szkoły powszechnej. Nauczyciele ludowi sądzą, że od rozwiązania tej sprawy zależy całe ich społeczne stanowisko i nie chcą nawet słyszeć, by przy gimnazjum zostały obecne najniższe trzy klasy, profesorowie szkół średnich, przytaczając rzeczowe argumenty, podzielają zdanie, że pięcio klasowe gimnazjum — to tylko parodja dotychczasowej szkoły średniej ogólno-kształcącej.

Tę rażącą rozbieżność zdań da się z jednej strony wytłumaczyć zacietrzewieniem, z drugiej zasadniczo odmiennym punktem widzenia, z jakiego patrzą obie zaiteresowane strony na sprawę.

Nauczyciele szkół powszechnych mają słuszność, jeżeli utrzymują, że szkoła ludowa cztero-klasowa przy dzisiejszej strukturze społecznej i przy dzisiejszym stanie kultury już nie wystarcza. Chłop i robotnik muszą mieć dzisiaj o wiele większe szkolne przygotowanie, niż dawniej, jeżeli mają odpowiedzieć obowiązkom, jakie na nich nakłada ich stan, a zwłaszcza państwo. Odnośnie do tego ostatniego momentu trzeba nawet zauważyć, że od uświadomienia obywatelskiego i stanu etycznego szerokich mas zależy, jeżeli weźmiemy pod uwagę rządy parlamentarne, los całego naszego państwa, jutro całej Polski. A pod tym względem my Polacy mamy już smutne i przykładowo odstraszające doświadczenie szlacheckiej Polski, która przy swem szlacheckiem gminowładztwie upadła nie przez co inne, jak przez ciemnotę i zacofanie szlachty wogóle, a w szczególności licznej szlachty zaściankowej. Dlatego szkoła 7-klasowa powszechna, wysoko pod względem naukowym, a zwłaszcza obywatelskim stojąca, jest ze stanowiska państwowego koniecznością, bo głównie ona ma nieść w szerokie masy światło kultury i podnosić uobywatelenie ludu w szerokiem tego słowa znaczeniu.

Ale z drugiej strony ze względu na dzisiejszy układ stosunków międzynarodowych i dobro całego państwa, nie można sobie nawet wyobrazić Polski bez dobrze funkcjonującej szkoły ogólno-kształcącej, a historja wie dzisiaj doskonale i przyjmuje to jako pewnik, że drugim ważnym powodem upadku Polski było to, żeśmy w swoim czasie poza zachodnią Europą zostali o jakie 200 lat w tyle w umysłowej kulturze. Tę ostatnią, jak to sama nazwa wskazuje, ma szerzyć przedewszystkiem szkoła ogólno-kształcąca i dlatego obowiązkiem państwa i społeczeństwa jest dbać o wysoki poziom tej szkoły, bo ona ma się stać głównym rozsadnikiem kultury umysłowej i etycznej w szerokich masach, tak jak szkoły powszechne i zawodowe mają impuls do szerzenia w pierwszej linji kultury materjalnej. Prawda, że u nas w Polsce w wieku XVII i XVIII i w początkach wieku XIX były szkoły średnie pięcioklasowe, ale tak jak dzisiaj przy obecnym stanie kultury nie wystarcza już szkoła powszechna cztero-klasowa, tak nie odpowiadałaby z pewnością swemu zadaniu szkoła ogólno-kształcąca pięcio-klasowa, bo trudno w tak szczupłych ramach zmieścić ogrom wiedzy ogólnej, która się rozrosła do tak wielkich rozmiarów w ostatnim wieku. W pracy tej chciałaby wyręczyć szkołę średnią powszechna, ale cóż, kiedy ona ma w swych założeniach tak diametralnie inne cele na oku, że zachodzi obawa, iż nie tylko nie spełni dobrze roli na siebie przyjętej, ale że nadto zmarnuje swą naczelną misję.

Z tego już, cośmy dotąd powiedzieli, wynika, że ośmio-klasowa szkoła ogólno-kształcąca i siedmio-klasowa szkoła powszechna nie tylko obok siebie mogą, ale nawet ze względu na dobro państwa i społeczeństwa powinny istnieć i jest poniekąd nadzieja, że obecny rząd który stawia ponad interesy partyj i stanów dobro państwa, okaże się dość silnym, ażeby w tej ważnej państwowej sprawie nie ulec fałszywie pojętej demokratyzacji i naporowi z dołu, które już tyle złego wyrządziły naszym szkołom ogólno-kształcącym. W tym ostatnim względzie przytoczę takie fakty, jak: wprowadzenie do szkół średnich nauczycieli z patentami i kursami, zniesienie tytułu profesorów, podniesienie liczby godzin tygodniowego nauczania, obarczenie profesorów liczbami nadliczbowemi, płatnemi aż po 1 Zł 70 gr. Ażeby sobie uprzytomnić, jakie spustoszenia zrobiły owe zarządzenia, dość podnieść, że dzisiaj profesor szkoły średniej, przemęczony, licho odziany, przedwcześnie zestarzały, jak cień się przesuwa w społeczeństwie, ustępując trwożnie z drogi tym wszystkim, którzy przy znacznie mniejszym nakładzie pracy, a dobrem uposażeniu mogą z góry patrzyć na tę ofiarę swego stanu i obowiązku.

Dawna powaga i znaczenie profesorów szkół średnich należą już do zapomnianej pra-

wie przeszłości. Dziś pocieszają się oni tylko tem, że rząd obecny, zaczynający się więcej interesować naukowemi cenzurami profesorów szkół średnich, zwróci wreszcie uwagę i na inne poruszone przez nas mimochodem sprawy i że przy reorganizacji średniego szkolnictwa okaże się odpornym na nacisk polityczny z dołu, mając na uwadze słuszną zasadę, wypowiedzianą przez Krasińskiego:

„Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez duchów podniesienie,
Bo cel świata — szlachetnienie“.

Refleksje Mieszczanina po wyborach.

Gdyby mnie ktoś spytał — obecnie już po wyborach — czy jestem z wyniku wyborów zadowolony, to jabym się go spytał, „czy kpi czy o drogę pyta“. — Wybory ostatnie dla nas mieszkańców miast i miasteczek jeszcze raz nam dowiodły, że mieszczaństwo polskie w ogólności, a małopolskie w szczególności musi już raz zrozumieć potrzebę silnej organizacji stanowej; dla tego celu musi zacząć pracę od podstaw, inaczej będziemy zawsze kopciuszkami, spychanymi poza nawias życia społecznego, politycznego, a nawet ogólnoludzkiego.

Powie mi ktoś: „samiście sobie winni“; tak, to prawda, ale nie zupełna; winniśmy o tyle, że sami nie doceniamy swej siły ani naszych obowiązków społecznych, ani posłannictwa dziejowego.

. . . .

Za mało myślimy i mówimy o naszych prawach i obowiązkach społecznych, narodowych, czy ogólno państwowych; wolimy raczej szukać pomocy innych organizacji, często dla naszych spraw obojętnych a nawet wrogo usposobionych, albo też współdziałania ludzi, którzy w tym mają interes osobisty lub swoich partyjników i kombatantów.

Ale nie myśmy tu tylko winni; są i inne przyczyny, — przedewszystkiem obecna ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu, która w naszym okręgu np. jest zgubną dla interesu miast, bo przy takim jak dotychczas uświadomieniu i dezorganizacji mieszczaństwa polskiego, rozbiciu i rozpolitykowaniu wyborców — wybór reprezentanta miasta — własnego kandydata, jest prawie nie do osiągnięcia.

Dowodem tego wybory sejmowe pierwsze, drugie i trzecie; jeśli przy wyborach pierwszych nie mieliśmy kandydatów wybitnie swoich, to przy drugich kandydaci wysuwani przez partje, byli ich sługami, nie znającymi potrzeb i interesów ludności miejskiej, zaś przy wyborach ostatnich wśród kandydatów na liście „jedynki“ mieliśmy naszego kandydata — rdzennego mieszczanina burmistrza Dr. Krogulskiego, pracującego od lat 30-tu „w gminnej wytwórni“, człowieka o głębokiej indywidualności, o nieprzeciętnym umyśle politycznym, starego parlamentarzystę, a przedewszystkiem człowieka o najszlachetniejszem sercu i czystych rękach.

Przepadł i tym razem nasz kandydat na posła do Sejmu; jest to strata niepowetowana nie tylko dla naszego miasta, ale i także dla wszystkich, dla miast całej Rzeczypospolitej; takich bowiem znawców samorządu miejskiego i w obecnym Sejmie — prawie że nie ma.

Niestety! — postawiony został na miejscu 3-cim, bo tak rozstrzygnęły interesy układu sił wyborczych w okręgu, to też jakkolwiek nie wielkiej ilości głosów brakło do osiągnięcia mandatu — ale brakło. — Rzecz dziwna — kiedy każdy inny kandydat doświadczywszy się o swej klęsce, popada w pewne zdenerwowanie — apatję i depresję, to nasz kochany Dr. Krogulski przyjął to zupełnie chłodno — z całą wyrozumiałością — mówiąc — „nie sam tu byłem i nie dla siebie, tylko w akcie wyborczym pracę oddałem — jako karny żołnierz; widzę zwycięstwo Wodza — Jego więc zwycięstwo — jest mojem“.

Dziś, kiedy nowy Sejm rozpoczyna swą pracę, kiedy ludność całej Rzeczypospolitej zwraca swoją uwagę na jego poczynania i obiecuje sobie wiele — może nawet za wiele — zwracamy się z tem wołaniem: „dajcie nam lepszą i sprawiedliwszą ordynację wyborczą do Sejmu.

Ale nam mieszczaństwu nie czas biadać i narzekać, aby nas znowu wypadki nie zastały nie przygotowanymi i nie zorganizowanymi. Precz z bezprogramowym partyjnictwem, żerującem w okresie przedwyborczym pustemi hasłami; organizujmy się na zasadzie gospodarczych i społecznych interesów miejskich, a mając siłę kilkunastu tysięcy członków, przy każdej ordynacji wyborczej potrafimy wywalczyć sobie należne miejsce!

Peef.

Sprawy miejskie.

(Ciąg dalszy).

III. Potrzeby kredytowe Rzeszowa i Małopolski środkowej, konieczność ich zaspokojenia i gwarancja wywiązania się z zobowiązań.

A) Handel, przemysł i rolnictwo.

Skoncentrowanie w Rzeszowie zakupów dla całego obszaru okolicznego, jakoteż zakup surowców dla celów przeróbki i dalszej odsprzedaży — wymaga oczywiście sfinansowania tych transakcji. Funkcja rozdzielcza Rzeszowa wynika zresztą najjaśniej z statystyki ruchu towarowego na stacji Rzeszów.

Rok 1926.

Wysłano z Rzeszowa	nadeszło do Rzeszowa
razem 34.565 ton	218.148 ton

Wynika z tej statystyki, że Rzeszów otrzymał $6\frac{1}{2}$ razy więcej materjałów, aniżeli wysłał, z czego wniosek, że część materjałów, to surowce przeznaczone do przeróbki jakoteż środki produkcji w rozmiarach, poważnie przekraczających potrzeby konsumcyjne samego Rzeszowa. Oczywista — ekspedycja względnie wysyłka drogami kołowemi będzie dużo znaczniejsza od wysyłki kolejami — zważywszy, że z powiatami na północ leżącemi brak wogóle połączeń kolejowych.

Nie daje ta statystyka niestety pojęcia o niemniej poważnych transakcjach, dokonywanych przez handel rzeszowski w charakterze pośrednika tzn. o przesyłkach, kierowanych na zamówienie handlu rzeszowskiego wprost do punktów spożycia, lub o produktach (przedewszystkiem płodach rolniczych) skupowanych przez tenże handel i wysyłanych wprost z miejsca produkcji.

Już rozmiary tego ruchu towarowego świadczą o potrzebach kredytowych Rzeszowa. Interesy winkulacyjne choć może nie specjalnie rentowne, ilością swą dają gwarancję stworzenia solidnego zrębu, na którym oprzeć się może poważna instytucja kredytowa.

B) O sile płatniczej ludności — jakoteż w przybliżeniu o obrotach handlowych (pozycje podatku obrotowego) daje pojęcie zestawienie sum, wpłaconych tytułem podatków.

Kwoty podatkowe wpłacone w okresie od 1/I 1926 do 31/III 1927:

podatki państwowe		dodatki komunalne	razem
gruntowy	6.399·91	3.122 61	9 522·52
od nieruch.	162.317.55	—	162.317.55
przemysł. od obrot.	392.346.94	103.402·91	498.749·85
wojskowy	40	—	40
od kapitału i rent	11.859·73	—	11.859·73
majątkowy	23 361.30	—	28.361·30
dochodowy	186.067.31	32.835·41	218.902·72
Razem . . .	790.392·74	139.360·93	929.753·67

Podatki wpłacone przez Rzeszów razem z Ruską wsią

świadectwa przemysłowe	109.023·91	75.756·80	184.780·71
dochodowy od poborów służbowych	171.822·20	30.337·88	202.220 08
Razem . . .	280.906·11	106.094·68	387.000·79

Kwoty wpłacone przez cały powiat rzeszowski wraz z Rzeszowem.

O moralności płatniczej sfer tutejszych da pewne — choć co prawda fragmentaryczne pojęcie bilans miejskiej Kasy Oszczędności.

W roku 1926 na sumę eskontowanych weksli w wysokości złotych 3,880.172·89 zaskarżono łącznie 6.273 90 czyli 0·15% z czego spłacono złotych 6.054·31. Na dzień 31 grudnia 1926 stan portfelu wekslowego wynosił 1,524.241·12 Zł — zaś rachunek protestów wekslowych zaledwie 108·37.

O potrzebach kredytowych rolnictwa mówić by wypadało na tle sytuacji ogólnej. Ograniczamy się tylko do stwierdzenia faktu, że pod względem produkcji rolniczej okolica Rzeszowa stanowi jeszcze niestety obszar bierny. Wedle obliczeń inżyniera Hanickiego produkcja 4 głównych zbóż w obszarze Rzeszów Jarosław stanowi 3·5 q na głowę ludności, podczas gdy średnie spożycie dla całej Polski wynosi 3·8 q. Jest oczywista rzeczą konieczną podniesienie produkcji rolniczej, choćby tylko z uwagi na konieczność pogłębienia rynków zbytu dla produktów przemysłowych. Rolnictwo bardziej, niż inna dziedzina, wymaga kredytów długoterminowych o hipotecznem zabezpieczeniu, trudniej też znosi drożyznę kredytu. Finansowanie racjonalizacji uprawy rolnej już to przez kredyty bezpośrednie, już to przez kredyty dla przemysłu i handlu, pracującego dla potrzeb rolnictwa (a takim w kwintesencji jest cały handel i przemysł Rzeszowa), jest więc rzeczą nieodzowną i jednym z najpilniejszych nakazów naszej polityki gospodarczej.

Wskazujemy przy tej sposobności na fakt, że pod względem rozdziału kredytów długoterminowych przez Banki Państwowe, powiat rzeszowski wraz z całym województwem lwowskiem jest stosunkowo upośledzony.

I tak Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny udzieliły łącznie kredytów długoterminowych w przeliczeniu na 1.000 mieszkańców: w Polsce całej przeciętnie Zł 1.120·35, w Województwie krakowskiem przeciętnie 947·51, w Województwie lwowskiem 656·32.

Między innemi tłumaczyć należy to upośledzenie brakiem dostatecznej ilości placówek banków państwowych na tym obszarze i w związku z tem nie dość równomiernym rozdziałem kredytów.

Reasumując powyższe uwagi o potrzebach handlu rolnictwa i przemysłu, stwierdzamy, że rozwój gospodarczy Rzeszowa i Małopolski środkowej, opierającej się na harmonijnej współpracy ekonomicznej miasta z wsią — wobec zniszczenia wojennego i wyniszczenia kapitału przez inflację, bez dopływu kapitału nie da się pomyśleć, że ten dopływ kapitału zapewnić może jedynie stworzenie placówki Banku Gospodarstwa Krajowego w Rzeszowie, jako punkcie centralnie położonym i najpoważniejszym, że wreszcie tak majątek nieruchomy, jak i siła płatnicza u ludności, obroty handlowe i towarowe krok ten w zupełności uzasadniają.

(C. d. n.).

Z „Lutni“.

Dnia 27 b. m. dała nam „Lutnia“ piękny koncert, wypełniony oratorjum Haydna „Siedm słów Chrystusa“. Wielkie, a trudne to dzieło muzyki religijnej zachowało swą powagę i majestat, aczkolwiek środki dynamiki oskiestralnej i chóralnej użyte przez mistrza, już dziś nie zadowalniają w zupełności ucha słuchacza, do innych, przyzwyczajonego wypowiedzeń muzycznych. Możliwe, że w murach kościelnych dzieło to zyskałoby i lepiej przemówiło, niż w konwencjonalnych ścianach sali koncertowej.

Samo wykonanie stało na wysokości zadania. Chóry wyćwiczone bardzo starannie, dawały potężne akustyczne wrażenia, co w tego rodzaju utworach jest może najważniejsze, przyczem alty górowały nad sopranami, a głosy żeńskie nad męskimi. Solowi wykonawcy nie zawiedli, a więc przedewszystkiem zawsze miły i czysty głos p. Skoczkówny z tak zharmonizowanym p. Bednarskiej; tenor p. Straki nie zawsze czuł się swojsko w barytonowych partjach; pięknie brzmiał w końcowych frazach

bas p. Kotowicza. — Orkiestra, może źle umieszczona, mniej potężnie wypadła, niż chóry. Szczególnie burza, bezwątpienia najwspanialsza część oratorjum — zawiodła.

Ale te słowa krytyki tem lepiej uwypuklą wielką pracę i artystyczny wysiłek, dokonany przez „Lutnię", która po tylu latach milczenia dała w Rzeszowie wielkie dzieło na możliwie najwyższym do osiągnięcia poziomie artystycznym. Koncert wykonany na tle pięknie pomyślanej dekoracji prof. Kamińskiego, uwieńczył wspaniale tegoroczną tak bogatą działalność Towarzystwa „Lutni", której szczery poklask i podzięka się należy.

Całość spoczywała w rękach p. dyrektora Budzynowskiego, który potrafi zawsze w pracę swą wlać to, co najważniejsze — umiłowanie sztuki.

Polityczny kameleon.

I.

Przy powstaniu Państwa Polskiego nazywał się:

Stronnictwo narodowo-demokratyczne.

Po pierwszej kadencji sejmowej stracił aktywność dla zmysłu politycznego, i spółecznego smaku społeczeństwa — więc, zasiliwszy się postronnym artykułem, przy drugich wyborach sejmowych nazwał się

Chrześcijańską jednością narodową.

Puszczając jednak w ruch swoje maski w nowym Sejmie, pożegnał się z ostatnią nazwą chrześcijańską i nazwał się

Związkiem ludowo-narodowym.

Nim ostatnia kadencja Sejmu jednak upłynęła, kameleon znów zaczął zapadać w uwiąd, zbliżający śmierć, znów trzeba było szukać odżywki politycznej, więc na czas wyborów do trzeciego Sejmu nazwał się

Związkiem katolicko-narodowym.

Ukonsytuowawszy się po raz trzeci w Sejmie, nazwał się

Stronnictwem narodowem,

chowając w ten sposób za każdym razem szyld „chrześcijański" — szyld „katolicki" — poza nową nomenklaturą.

Szyldy potrzebne mu były dla głupich wyborców i na czas akcji wyborczej, gdy ta się skończyła, szyldy poszły do politycznego lamusa.

Ze też znaczna część naszego kleru dała się brać na lep takiej nieuczciwej blagi, poprostu frymarczenia świętościami — zamiast szukać kontaktu z ogromną większością narodu w stronnictwach, nie nadużywających haseł religijnych do mącenia wody i łowienia w niej zaślepionych rybek. (C. d. n.).

KRONIKA.

Walne Zebranie Powiatowego Koła Inwalidów Wojennych Rz. P. odbędzie się dnia 15 kwietnia b. r. w sali „Sokoła" o godzinie 9·30, w razie braku kompletu o godzinie 10. Wstęp tylko dla członków za okazaniem zaproszenia.

Z Lutni. Tak gorąco przyjęte przepiękne oratorjum Haydna „Siedem słów Chrystusa" powtórzonem zostanie w niedzielę w sali „Sokoła" o godz. 8 wieczorem. Publiczność nasza zapewne wypełni salę w niedzielę palmową dla wysłuchania dzieła, które nas wprowadzi w tydzień Zmartwychwstania.

Z okręgu Nr. 47 t. j. Rzeszów — Jarosław — Nisko, przyjął mandat p. poseł Jakub Bojko. Zasyłamu mu życzenia jak najowocniejszej pracy na terenie Sejmowym.

Ferje świąteczne zaczynają się w szkołach dnia 3 b. m. w południe i trwają do poniedziałku 16 b. m. włącznie.

Nowa placówka. Powstało w Rzeszowie nowe przedsiębiorstwo, mianowicie, szlifiernia szkła i wytwórnia luster przy ul. Moniuszki L. 4, które założył p. Michał Ładoński górnoślązak (patrz ogłoszenie), który w tym dziale pracował od wielu lat w Katowicach i jest specjalistą w dziedzinie naprawy uszkodzonych luster. Rodakowi, zakładającemu w naszem mieście placówkę przemysłową, składamy życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju przedsiębiorstwa.

Koniec papierowych 2-złotówek. Z dniem 31 marca b. r. tracą moc prawną środków płatniczych bilety zdawkowe wartości 2 Zł, z datą 15 maja 1925. Począwszy od 1 kwietnia 1928 do dnia 31 marca 1930 r. powyższe bilety będą wymieniane na monety oraz bilety Banku Polskiego w centralnej kasie państwowej, w kasach skarbowych i w oddziałach Banku Polskiego. Po tym terminie bilety powyższe nie będą miały wartości.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.